Egzemplarz w prenumeracie. **Cena 30 groszy.**

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr 6 (247) ŚRODA, DNIA 10 LUTEGO 1926 ROK VI.



Skuttnab (Finl.) mistrz Europy w jeździe szybkiej, przed startem do biegu 500 mtr. w Davos.

Nasze międzynarodowe zawody narciarskie.

W dniach 19, 20 i 21 lutego odbędą się w Zakopanem, z niecierpliwością oczekiwane, międzynarodowe zawody narciarskie, będące równocześnie siódmemi zawodami o mistrzostwo Polski. O ile warunki śnieżne dopiszą, na co zdaje się zanosić, to zawody te winny być jednem z najświetniejszych wypadków sportowych obecnego sezonu. Do pewnego stopnia stać się one mogą również bardzo poważną imprezą narciarską Europy środkowej, a to wskutek naszych ostatnich, pełnych powodzenia, wystąpień na zagranicznych torach narciarskich.

W orbitę zainteresowania naszemi zawodami zagranicznemi zostali wciągnięci przedewszystkiem czescy narciarze, którzy, po ostatniej utracie mistrzostwa na naszą korzyść, mają dużo chęci na odpowiednio zaszczytny rewanż. Obok nich będziemy gościć zapewne naszych dawnych znajomych z południowej strony Tatr z Aladarem Thernem na czele, — przybędą też Węgrzy z B. Strauchem, który zapewne nie zapomniał, że w Zakopanem właśnie zdobył ostrogi skoczka, — zapowiedziani są wreszcie Jugosłowianie, Rumuni i Niemcy. Prócz tych spodziewać się należy zjazdu zawodników także i z innych krajów, jakkolwiek zgłoszenia ich jeszcze nie napłynęły.

Nie ulega wątpliwości, że w dużym stopniu do powodzenia zawodów przyczyni się nasza nowa wielka skocznia na Krokwi. Prawdopodobnie ustanowiony na niej zostanie zupełnie poważny wynik europejski, który zwróci na Zakopane oczy całego świata narciarskiego.

Pod względem sportowym jesteśmy do zawodów przygotowani należycie. Rzetelna praca trenera, mimo nienajlepszej pilności zawodników, wydała prawdziwie korzystne rezultaty i dziś, klasa naszych narciarzy bardzo wybitnie poprawiła się. Stwierdzić wypada, iż prócz tych zawodników, którzy zdobyli dla nas tak piękne sukcesy we Francji i w Czechosłowacji, mamy jeszcze w domu prawdziwie dobrany duży zespół zawodników, mających prawie że nie mniej do powiedzenia — niż nasi reprezentanci. Liczebność więc startu nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Organizacja zawodów zapowiada się bardzo sprężyście i stanie z pewnością na wysokości zadania. Pełne zrozumienia stanowisko decydujących czynników Zakopanego i ochotna praca komitetu organizacyjnego składają się na całość, która przepowiada pełne powodzenie zamiarom. Zakopane jest przygotowane na wielki napływ publiczności i sportowców tak, że dni zawodów będą niewątpliwie dniami wielkiego sezonu zimowego.

Najwięcej zainteresowania sportowego budzi rzecz jasna konkurs o Mistrzostwo Polski, tego roku rozgrywany w konkurencji międzynarodowej. Zwłaszcza skoki, na wielkiej skoczni na Krokwi, które rozstrzygną o mistrzostwie, będą wyjątkowem widowiskiem, pełnem emocji i piękna.

Trudno obecnie snuć przypuszczenia, co do ewentualnego wyniku mistrzostw. Konkurencja zapowiada się niezwykle silna i mimo poważnych szans, któremi będziemy rozporządzać, trzeba być gotowym do uporczywej i trudnej walki. *(f.).*

Kronika zagraniczna.

Mistrzostwo tennisowe Francji na krytych kortach zdobył Borotra bijąc w finale Lacoste'a w stosunku: 1:6, 6:3, 6:3, 7:9 i 8:6. Tak więc rozegrano 55 game'ów, z których 28 wygrał Borotra, a 27 — Lacoste. Rywalizacja między wymienionemi dwoma mistrzami Francji trwa od 5 lat: w 1922 i 24 r. mistrzostwo te zdobył Borotra natomiast w 1923 i 25 należało ono do Lacoste'a. Pewnego rodzaju rewanż osiągnął obecnie ten ostatni wygrywając z p. Bourgeois mistrzostwo gry podwójnej mieszanej, przeciwko parze Borotra — Broquedis. Wynik meczu finałowego brzmiał: 6:2, 5:7 i 7:5.

Nowy rekord światowy w skoku o tyczce ustanowił norweg Hoff w Nowym Yorku, osiągając niebywałą wysokość: 13 stóp 1 cal. Nadmienić trzeba, że znakomity rekordzista dokonał tego wyczynu skacząc w długich spodniach treningowych, zdejmując je... dla wysłuchania, w postawie „na baczność", hymnu norweskiego odegranego przez orkiestrę. Publiczność zgotowała świetnemu sportowcowi wspaniałą owację.

Thanbergowi i Houbenowi nie powodzi się na występach amerykańskich zupełnie: niepobity w Europie łyżwiarz znalazł odrazu na drugiej półkuli aż 3 pogromców, startując w mistrzostwach Stanów Zjednoczonych, — natomiast niemiecki lekkoatleta raz po razu ulega sprinterom amerykańskim, których w Berlinie bił bezapelacyjnie. Nie wszystkim sprotowcom najwidoczniej powietrze i warunki startu w Ameryce służą.

Łyżwiarskim mistrzem Norwegji, w jeździe szybkiej, został Ballangrund, wygrywając biegi 1500 mtr. (czas 2 m. 26,8 sek.), 5000 mtr. (czas 8 m. 44 sek.) i 10000 mtr. (czas 18 m. 42 sek.), natomiast w 500 mtr. zajmując dopiero 9-te miejsce. W tej konkurencji zwyciężył Olsen mając wynik 46,4 sek. Rezultaty te wskazują dobitnie, jak daleko nam jeszcze w łyżwiarstwie do poziomu państw przodujących w nim Europie.

Dwa olbrzymie raidy powietrzne zostały zakończone pomyślnie w ub. tygodniu. Lotnik angielski Alan Cobham dokonał 20-etapowego przelotu z Londynu do Kapstadtu, na południowym cyplu Afryki, przebywając ogółem 15000 klm., przyczem głównemi stacjami były miasta: Marsylja, Brindisi, Cair, Assouan, Khartoum, Malaki i Pretorja. Jeszcze dłuższego przelotu (21.000 km.) dokonał hiszpan Franco, przebywając szczęśliwie drogę powietrzną między Cadyxem i Buenos Aires (Am. Poł.). Przybycie obu pilotów do końcowych punktów swych podróży stało się wielkim świętem o charakterze sportowo-narodowem.

Weismüller i Arne Borg, dwaj królowie sportu pływackiego, nie spoczywają, ani na chwilę, dążąc ciągle do „poprawiania" wszystkich możliwych rekordów światowych. Amerykanin zawziął się na ostatni rekord w pływaniu 100 y. na wznak i... pobił go wreszcie osiągając czas 1 m. 3,4 sek. Szwedzki jego kolega „odpowiedział" na to natychmiast ustanowieniem rekordu światowego na przestrzeni 500 mtr. stylem dowolnym — w czasie 5 m. 31,4 sek. Biedna Federacja Międzynarodowa wiele ma doprawdy kłopotu z tymi niesfornemi mistrzami, z racji ciągłej zmiany tabeli rekordów!

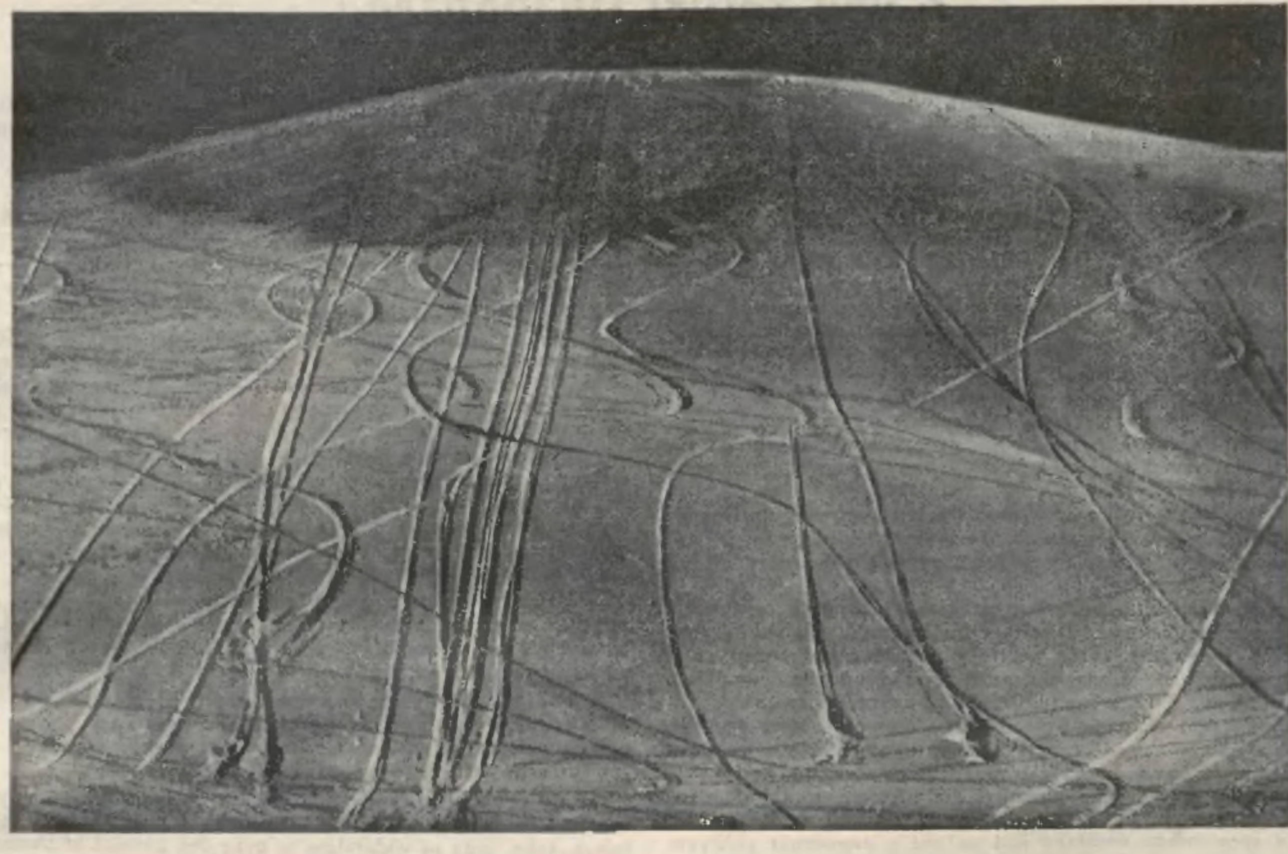
Wyniki ważniejszych meczów piłkarskich były w ostatnim tygodniu następujące: Wiedeńska Admira bawiła w Zagrzebiu, gdzie po wielkim zwycięstwie nad Gradjanskim 8:3, poniosła odeń, następnego dnia, nie mniejszą porażkę 1:5; walki o puhar Anglji przyniosły wyeliminowanie znakomitego Totenhamu (przez Manchester United 0:2) i Arsenalu, który uległ niespodzianie Burnleyowi 0:1; w mistrzostwie I ligi zawodowej prowadzą łeb w łeb Huddersfield i Sunderland, mając po 35 pkt. każdy; węgierska reprezentacja rozegrała przed spotkaniem z Belgją, próbny mecz w Budapeszcie z wiedeńskim klubem W. A. C. osiągając z trudem wynik 3:3!

Międzypaństwowe spotkanie w boksie amatorskim: Szwecja — Norwegja, rozegrane zostało w Oslo i przyniosło zwycięstwo gospodarzom w stosunku 5:3.

Paolino doskonały bokser wagi ciężkiej, obecny pupil Carpentiera, pokonał w Barcelonie francuza Barricka. Po czterech starciach, podczas których Paolino bawił się formalnie z przeciwnikiem, ten ostatni zrezygnował z nierównej walki.

Dwaj najlepsi narciarze świata: Haug i Thams (norwegowie) odbyli pojedynek sportowy w skokach na marnej dość skoczni w Larvik. Zwyciężył nieznacznie Thams, mistrz olimpijski w skokach, uzyskując wynik 51 mtr. Haug, będący mistrzem olimpijskim w konkurencji złożonej skakał nieco gorzej, mając skoki długości około 50 mtr.

F. J. Koželuh były gracz i trener piłki nożnej oraz tennisa praskich klubów: Sparty, Slavii i D. F. C., oraz Hasku w Zagrzebiu i Cracovii w Krakowie, prosi nas o podanie do wiadomości towarzystw sportowych, że chętnie objąłby podobne stanowisko w Polsce. Ewentualne propozycje kierować należy pod adresem: Ricany u Prahy, Jiraskova ul. 381.



Charakterystyczny widok pola śnieżnego przejechanego przez narciarzy.

10 lutego 1926 r.

Mimo dość zmiennej pogody panującej u nas w obecnym sezonie zimowym, utrudniającej racjonalne treningi sportowe, doczekaliśmy się przecież w tym właśnie czasie tak pięknych sukcesów na arenie międzynarodowej, jakich niewątpliwie zazdroszczą nam wszyscy.

Hockey lodowy i narciarstwo stanęły ze sobą do walki o lepsze — w tem znaczeniu, iż tak jedna jak i druga dziedzina zapisały się, przez swe wyniki, złotemi zgłoskami w historji sportu polskiego.

Traf zapewne zdarzył, iż tego pięknego otwarcia sezonu zimowego, a więc i całego roku 1926, dokonaliśmy w najstarszej bodaj i najmłodszej z uprawianych u nas dyscyplin sportowych. Oby fakt ten był jednocześnie zwiastunem, że i w tych dziedzinach, które rozwinęły się w Polsce w czasie między początkami narciarstwa i hockey'a lodowego, uzyskamy niebawem podobne sukcesy międzynarodowe.

A te, o których wspominamy na wstępie, zaliczyć należy bezwątpienia do szeregu najchlubniejszych, osiągniętych kiedykolwiek przez sport polski. Charakterystyczną ich cechą jest to, że wypracowali je w obu wypadkach zawodnicy wyłącznie jednego ośrodka sportowego, uprawiający swój sport z prawdziwym umiłowaniem.

Zakopanemu więc tylko zawdzięczamy swą sławę narciarską, podczas gdy Warszawa zdobyła nam niepowszednie laury w hockey'u lodowym.

Sukcesy narciarzy są zapewne, do pewnego stopnia, następstwem wieloletniej pracy i rutyny czołowych zawodników. Tem nie mniej znaczenie ich potężnieje, gdy uświadomimy sobie, że odniosły je dwie grupki sportowców, startujących równocześnie na dwu obcych terenach, przeciwko silnej zagranicznej konkurencji. A wszak w domu pozostało jeszcze paru narciarzy, nie ustępujących wiele tym co wyjechali — by reprezentować z honorem barwy kraju!

Niespodziankę, jaką sprawił nam hockey lodowy powiększa świadomość, że poza jednym klubem w stolicy nikt w Polsce poważnie sportu tego nie traktował. Bez tradycji, bez rutyny, bez dostatecznego treningu — grupka akademików warszawskich sięgnęła, po 2-letnim zaledwie przygotowaniu, po największe zaszczyty w Europie! Trudno nazwać inaczej ich minimalne przegrane ze świetnemi austrjakami i zwycięstwo nad czechosłowakami, — osiągnięte w niezwykle trudnych okolicznościach i na obcych boiskach. — Bodajby nadchodząca wyprawa naszych hockey'istów do Sztokholmu i Berlina nie zmieniła tego podniosłego nastroju, jaki wywołała ich podróż do Szwajcarji, Austrji i Czechosłowacji!

Jakże smutno też przedstawia się obraz polskiego łyżwiarstwa, wobec omawianych wyżej sukcesów dwu pokrewnych mu sportów zimowych. Czyż nie znajdą się i tu ludzie, którzyby wybrali jedną z dwu dróg, jakiemi kroczy narciarstwo — lub hockey lodowy i postawili ten zaniedbany bez przyczyny u nas sport na poziomie nie przynoszącym Polsce choć wstydu?... Czas na to ostatni!

Z nad zatoki Guanabara.

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego").

Do słonecznej stolicy Brazylji — Rio de Janeiro przybyłem w okresie pod względem sportowym najbardziej ciekawym, w pełni sezonu, gdy rozgrywają się decydujące mecze o mistrzostwo footbalowe Ameryki Południowej.

Przed redakcjami większych pism, które mieszczą się na głównej ulicy miasta, stały tłumy publiczności, zdradzające duże ożywienie. Dyskutowano zawzięcie. Czasami zrywała się burza oklasków, albo rozlegało przenikliwe gwizdanie i syki, wyrażające niezadowolenie.

W niektórych punktach przemawiali przygodni mówcy. Komunikacja tramwajowa została przerwana, a wozy tramwajowe skierowano inną drogą. W całem mieście panował nastrój nerwowego podniecenia i niepokoju.

U nas byłoby to oznaką wybuchu wojny, przesilenia gabinetowego lub jakiegoś niezwykłego, epokowego wydarzenia, tutaj — w ten sposób objawiało się tylko zainteresowanie społeczeństwa wynikiem meczu, jaki się właśnie odbywał między drużynami Argentyny i Brazylji.

Gdy brazylijska jedenastka wyjeżdżała na zawody do Buenos Aires, poważni przedstawiciele świata politycznego, mężowie stanu, senatorowie, w szumnych, patetycznych słowach żegnali ją, życząc powodzenia „na placu boju".

Prasa codzienna i sportowa, na długo przedtem zajmowała się rozwiązaniem kwestji kwalifikacji każdego niemal gracza reprezentacji i zamieściła ich portrety oraz krótkie życiorysy.

To niesłychane zainteresowanie społeczeństwa wynikiem spotkania argentyńskiej i brazylijskiej reprezentacji możnaby tłomaczyć żywością i ekspansywnością południowców, oraz tem, że piłka nożna należy do najbardziej popularnych sportów w Ameryce Południowej, a w Brazylji uważana jest za sport narodowy. Istnieją jednak jeszcze inne powody, dla których spotkanie drużyn reprezentujących barwy tych dwu sąsiadujących z sobą państw, na boisku sportowem, uważane jest za akt o znaczeniu politycznem.

Między państwami Nowego Lądu, szczególnie między Argentyną a Brazylją, jako największemi potentatami na tutejszym terenie, toczy się stała, zacięta walka o wpływy i dominujące stanowisko na kontynencie południowo-amerykańskim. Walka ta ma tło przedewszystkiem polityczne, lecz jej wpływ przenika we wszystkie dziedziny życia i ujawnia się zarówno w stosunkach prywatnych, towarzyskich między argentyńczykami i brazylijczykami jak i w dziedzinie stosunków sportowych. Chwilami między Argentyną a Brazylją dochodziło do takiego naprężenia stosunków, że nie dalej jak przed dwoma laty obawiano się poważnie zbrojnego konfliktu.

Wobec znanego rozpolitykowania społeczeństw południowo-amerykańskich rozważany w takiem oświetleniu niewinny mecz piłki nożnej, nabiera znaczenia politycznego wystąpienia. Nic więc dziwnego, że w dniu spotkania tłumy publiczności do późnej nocy z niepokojem oczekiwały w Rio depesz z „placu boju".

Treść nadchodzących depesz wypisywana była przez specjalnego urzędnika redakcji na wielkiej czarnej tablicy wystawionej na widok publiczny przed gmachem redakcji. Zależnie od tego, czy wiadomości były pomyślne, czy niezadawalniające, publiczność przyjmowała je oznakami żywego zadowolenia i oklaskami, albo gwizdaniem i sykaniem.

Ostatnie depesze przyniosły wiadomość, że pomimo bohaterskich wysiłków brazylijskiej drużyny, która składała się z najlepszych graczy ze stolicy Rio i San Paulo, mecz skończył się zwycięstwem Argentyny 4 : 1.

Podobno do niepowodzenia brazylijskiej drużyny przyczynił się deszcz i wiatr, podróż okrętem, oraz cały szereg różnych innych powodów, jakiemi tłomaczy się zwykle porażkę. Słownik ten zresztą jest dość znany i u nas.

Nie chciałbym być w położeniu graczy reprezentacyjnej jedenastki, wracającej po ewentualnej przegranej: publiczność tamtejsza, taka, jaką ją widziałem w parę dni później w Buenos Aires na meczu Argentyna — Paragwaj, jest łaskawa i entuzjastycznie usposobiona dla swych ulubieńców, ale gdy się na nich zawiedzie, staje się okrutna. Widziałem momenty, gdy galerje szalały z zachwytu przy wyjaśnieniu trudnej sytuacji przed bramką, ale słyszałem również gwizdanie i ordynarne wymyślania w chwili, gdy graczowi coś się nie udało.

Poza piłką nożną i sportami wodnemi w większych miastach nadmorskich, inne dziedziny wychowania fizycznego rozwijają się w Brazylji dość słabo, na każdym polu jednak widoczny jest stały postęp.

Wraz z dążeniem do wytworzenia narodowości i fizycznego typu brazyljanina z mieszaniny najrozmaitszych ras, wytworzyła się tutaj moda na sport. Dążenie do odrodzenia fizycznego narodu wyraża się popularnem na ustach polityków hasłem: „raça forte" — rasa silna. Sport i wychowanie fizyczne ma zniweczyć działanie rozmaitych chorób dziedzicznych, ma przezwyciężyć osłabiający energję wpływ gorącego klimatu i stworzyć nowego człowieka.

Zadanie to bardzo poważne, choć niewiadomo, czy możliwe obecnie do zrealizowania. W każdym razie Ameryka Południowa w tej chwili organizuje już swe naczelne władze sportowe, dąży do objęcia tych spraw w jednej organizacji, co w konsekwencji doprowadzi do stworzenia nowego, całkiem niezależnego od Europy, ośrodka pracy sportowej.

Takie wrażenie wyniosłem przynajmniej z rozmów z miejscowymi pionjerami sportu i w wyobraźni już, widziałem półdzikich mieszkańców wnętrza tego kraju, których garstka entuzjastów chce w ten sposób podnieść na wyższy szczebel kultury.

M. Fularski

Argentyna — Brazylja 4 : 1.



Krytyczny moment pod bramką brazylijską.

Bieg narciarski 50 km., o puhar przechodni „Przeglądu Sportowego", odbędzie się w Zakopanem dnia 22 lutego, bezpośrednio po międzynarodowych zawodach o mistrzostwo Polski.

Międzyklubowe zawody bokserskie w Łodzi.

Poznań — Warszawa — Katowice — Łódź.

Dnia 2 lutego dwa najczynniejsze łódzkie kluby sportowe: „Union“ oraz „Krusche—Ender“ urządziły okazałe zawody bokserskie. Wypadły one doskonale, tak pod względem sportowym, jakoteż i organizacyjnym. Każdy najbezstronniejszy widz, patrząc na wielkie zainteresowanie się zawodami sfer w Łodzi najwpływowszych i najbogatszych, — może śmiało twierdzić, że sport bokserski znajdzie w naszym Manchesterze w przyszłości najlepsze i najszersze pole rozwoju. Po kupiecku iście potraktowana reklama, której nie sposób było idąc ulicą przeoczyć, liczne i obszerne komunikaty łódzkiej prasy, sprawiły, że cała sala Filharmonji, wraz galerją, były poprostu do ostatniego miejsca nabite.

Jakkolwiek tu i ówdzie poszczególni zawodnicy zawiedli pokładane w nich nadzieje, pod względem sportowym zawody były interesujące, a technika walczących na ogół — więcej niż przeciętna. Nie mam tu na myśli takich asów jak Ertmański, Konarzewski, Denisch i Wende, myślę jedynie o zawodnikach łódzkich, z których bardzo wielu pierwszy raz było na ringu, lub też jedynie znani byli z lokalnych walk.

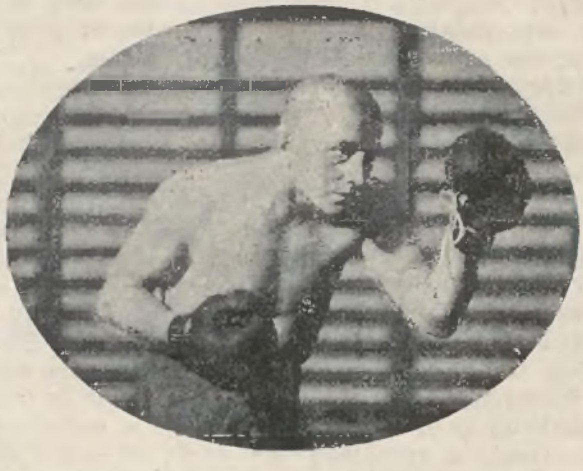
Walki rozpoczęto wagą „papierową“ (do 40 kg.), obecnie u nas na sposób niemiecki wprowadzoną. Na ringu zjawia się dwu 12 letnich chłopców: Raźniewski St., oraz Maciejewski, obaj z K. S. Krusche—Ender. Walka, przypominająca bój dwu czubatych kogutów, przynosi ostateczne zwycięstwo korpulentniejszemu i bardziej ofenzywnemu Raźniewskiemu, nad szczuplutkim, dzielnie broniącym się, a często też atakującym — Maciejewskim. Małe piąstki, w małych rękawiczkach, zadają jakieś lekkie, jakgdyby „pacnięcia“ łapą kota, uderzenia — od których tu i owdzie na ciele czerwieni się skóra. Pozatem chyba nie mogą sobie ci mali bokserzy uczynić żadnej krzywdy. Podobno takich malców trenuje K. S. Krusche — Ender około 40.

W drugiej parze walczą pięściarze wagi muszej: Pietraszek i Marczak, obaj z K. E. Ładna budowa obu, przy żywej walce, uczyniły spotkanie dosyć interesującym. Jakkolwiek Pietraszek okazał się pięściarzem wszechstronnym i o różnorodniejszym zasobie uderzeń, sędziowie przyznają zwycięstwo na punkty — Marczakowi, biorąc prawdopodobnie pod uwagę przy równej walce, dwa ostrzeżenia Pietraszka. Marczak jest t. zw. „mańkutem“ i jakkolwiek posiada prawą rękę, to zdaje się, że w walce o tem zupełnie nie pamięta, używając jej jedynie do osłony.

W wadze koguciej walczą Wagner (Union) z Plewińskim (K. E.), mistrzem wojew. łódzkiego. Wagner napotkał przeciwnika pewnego siebie, o silnych uderzeniach i bardzo ofenzywnego. Wyczerpani w dwu pierwszych rundach obaj słabną, dociągając jako tako walkę do gongu. Wygrywa na punkty Plewiński.

Na ring wchodzą: pięknie zbudowany poznańczyk Matuszewski (Warta) oraz Raźniewski (K. E.). Raźniewski niski, krępy, dzielnie odpiera przez dwie rundy częste ataki Matuszewskiego; nie poprzestając wszakże na defenzywie uderza często i to skutecznie. W ostatnim starciu zdetonowany Matuszewski, po silnym „żołądkowym“, zdaje się być mocno zamglony — broni się dosyć słabo przed często, jednak z braku sił bezskutecznie, atakującym przeciwnikiem. Sędziowie nie wiem dlaczego, wbrew mocno zadokumentowanej przewadze Raźniewskiego, przyznali zwycięstwo na punkty Matuszewskiemu.

Następuje teraz, można powiedzieć, najciekawsza walka wieczoru. Walczą: *Wende* (K. S. Cestes, Warszawa), mistrz polski w wadze lekkiej i półśredniej oraz



Wende (Warsz.) odniósł piękne zwycięstwo w Łodzi nad Klarowiczem (Katow.)

Klarowicz (K. S. Katowice), mistrz Górnego Śląska. Walka ostrożna, z wyrachowaniem. Uderzenia rzadkie, celne i skuteczne. Wende pracuje serjami uderzeń, to też już w pierwszym starciu knock-downuje Klarowicza. Nie można nie przewidzieć zwycięstwa Wendego. Drugie i trzecie starcie, z kilkoma silnemi atakami Wendego i w wyniku tychże 2 czy 3 ponownemi knock-downami Klarowicza, przynosi najczystsze zwycięstwo Wendego na punkty. Jakkolwiek nie było tu wieńczącego dzieło knock-outu, to jednak wyższy o głowę Klarowicz napewno nie spodziewał się spotkać z taką silną przewagą swego byłego kolegi klubowego.

W drugiej parze wagi lekkiej walczą Lewandowski (K. E.) i Liberman (Union). Walka nieciekawa. Przy silnej przewadze Lewandowskiego sekundant Libermana poddaje tegoż przez rzucenie ręcznika na ring.

W kategorji średniej walczy Ertmański (Warta) z Piechem (K. E.). Ertmański, nasz najlepszy bokser i olimpijczyk, nie znalazł w Piechu godnego partnera. Po kilku prostych w nos, na które Piech zareagował obfitymi krwawieniami i po kilku knock-downach, nie mógł Ertmański jednak w żaden sposób pomóc sędziemu do odliczenia sakramentalnej „dziesiątki“. Po przerwie sędzia, widząc zupełną przewagę Ertmańskiego, skorzystał ze swego prawa, przerwał walkę, jako o zbytniej przewadze tego ostatniego i ogłosił go zwycięscą.

Denisch (Katowice) mistrz Polski ma za przeciwnika Polca (K. E.) mistrza wojew. łódzkiego. Polc, zdemoralizowany kilku szczękowemi oraz paroma upadkami, skwapliwie skorzystał już w pierwszej rundzie z oparcia się rękoma o ziemię, i odczekuje „na przytomnego“, odliczenia do 10.

Ostatnia walka w wadze ciężkiej, między mistrzem Polski Konarzewskim T. (Union) a Adamskim mistrzem D. O. K. IV, przynosi już w pierwszym starciu zwycięstwo Konarzewskiego przez knock-out. Adamski nie był dla Konarzewskiego żadnym przeciwnikiem. Ten ostatni zaprezentował się jako pięściarz o wielkich walorach fizycznych. O jego technice trudno coś powiedzieć, gdyż mieliśmy sposobność pierwszy raz oglądać go w walce bardzo krótkiej i to z całkiem słabym przeciwnikiem.

Sędziował dobrze w ringu p. Laskowski z Warszawy. Publiczność sportowo bezstronna. Zawodnicy przyjęci bardzo gościnnie.

K.

Nowe sukcesy narciarzy polskich zagranicą.

W poprzednim numerze donosiliśmy o pięknych wynikach osiągniętych przez naszych narciarzy w Pontalier, oraz podaliśmy szczegółowe sprawozdanie ze zwycięskiej dla nas wycieczki do Nowego Mesta.

Obecnie wiadomem już jest, że w mistrzostwie narciarskiem Francji, rozgrywanem w konkurencji międzynarodowej, dwaj polscy zawodnicy: Józef Bujak i Gąsiennica-Sieczka zajęli 2 i 3 miejsce (29.062 pkt. i 28.087 pkt.) w klasyfikacji ogólnej, bijąc kilkunastu doskonałych francuzów i szwajcarów. Tytuł mistrza Francji zdobył Bischof (Szw.), mając notę 36.187 pkt.

Z Pontalier Krzeptowski i Gąsiennica udali się na międzynarodowy konkurs skoków do Grindelwaldu gdzie Krzeptowski zdobył znów 3 nagrodę skokiem 35 mtr., podczas gdy zwycięsca Oesterden miał wynik 42 mtr.

Następnego dnia polacy startowali już w Wengen i aczkolwiek zajęli dopiero 7 i 8 miejsce, wobec wielkiej konkurencji, — to jednak obu udało się pobić dotychczasowy rekord Polski w skoku (40,5 mtr.). Początkowo czyni to Krzeptowski skacząc 41 mtr., potem — Gąsiennica uzyskując wynik rekordowy 44 mtr.! Zwycięsca w konkursie tym, Brunners, miał najdłuższy skok 56 mtr.

Tak więc, zanim będziemy mogli podzielić się z czytelnikami szczegółami dwu tych zawodów, dziś już stwierdzić możemy, iż narciarze nasi odnieśli na nich wielki sukces, który sportowi polskiemu przynosi zaszczyt.

* * *

W związku z czysto sportowemi sukcesami naszego narciarstwa zanotować należy fakt jednomyślnego przyjęcia Polski na członka zwyczajnego Federacji Międzynarodowej, — oraz przeznaczenia dla naszego przedstawiciela miejsca w zarządzie. Ponieważ zabiegały o to usilnie inne państwa, będące dawnymi członkami federacji, zaszczyt uczyniony Polsce trzeba złożyć głównie na karb uznania dla naszych wyników, gdyż jak zwykle świat tylko z silnymi się liczy. Od prezesa Federacji p. Holmquista nadeszła do prezesa P. Z. N. pułk. inż. Bobkowskiego specjalna gratulacyjna depesza.



Krzeptowski A. I, jeden z czołowych naszych narciarzy.

ZAKOPANE.

W dniach od 2 do 6 b. m. bawił w Zakopanem słynny skoczek narciarski Ljungman, zaproszony przez S. N. P. T. T. w celu poprowadzenia dla naszych zawodników kursu skoków. Zapoznawszy się ze skocznią na Krokwi. Ljungman wydał o niej najpochlebniejszą opinję. Zdaniem jego, skocznia pod względem rozmiarów niema sobie równej w Europie, jest przytem bardzo mało powietrzna i łatwa do lądowania. Po dokonaniu w niej jeszcze pewnych poprawek (zwłaszcza w dolnej części zeskoku, gdzie kąt nachylenia należy powiększyć do 39°), osiągnięcie na skoczni tej 60-metrowych skoków nie będzie trudne. Spodziewać się też należy, że skocznia nasza ściągać będzie niewątpliwie najlepszych skoczków europejskich, przybywających specjalnie do Zakopanego dla ustanawiania rekordów.

Właściwy kurs skoków nie mógł się odbyć z powodu długotrwałej odwilży. a stąd znikomej warstwy śniegu na skoczni. Podczas skoków treningowych jednak, Ljungman osiągnął z małego rozbiegu wynik 41 mtr. (rekord skoczni). skacząc we właściwej mu klasycznej formie.

Przyjęty w Zakopanem gościnnie i serdecznie. Ljungman z żalem opuścił naszą zimową stolicę, przyrzekając, że o ile tylko warunki śniegowe się poprawią, przyjedzie jeszcze raz w tym roku.

SŁAWSK.

Sekcja narciarzy I. L. K. S. Czarni urządziła tu w dniu 31 stycznia i 2 lutego b. r. zawody narciarskie, które dały następujące wyniki:

Bieg 18 klm. Klasa I. 1) Witkowski (Czarni) 1 godz. 24 min. 38.6 sek. Inni seniorzy I klasy, zrzeszeni w lwowskich klubach sportowych nie startują w tym roku z niewiadomych powodów. W klasie II również nie startował żaden zawodnik.

Klasa III. 1) Kawa (Czarni) 1 g. 28 m. 15,8 s., 2) Stobiecki (Czarni) 1 g. 30 m. 38,6 s., 3) Walczak (Czarni) 1 g. 31 m. 33,6 s., 4) Krzywobłocki (K. T. N.) 1 g. 37 m. 07 s., 5) Harasymowicz (Cz.) 1 g. 38 m. 8,4 s., 6) Gałęzowski (Pogoń) 1 g. 38 m. 53 s.

W biegu junjorów pierwsze miejsce zdobył Jakubowski (K. T. N.) w czasie 1 g. 30 m. 02 s., zajmując trzecie miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Na zbudowanej pod Trościanem skoczni odbyła się konkurencja w skokach; wprost brawurowo skakał młodziutki Walczak. Kolejność miejsc była następująca: 1) Walczak (Cz.) kl. III n. 17,483, 2) Witkowski (Cz.) kl. I n. 15,456, 3) Rzepecki (Pog.) kl. II n. 15,263, 4) Czerwiński (K. T. N.) kl. II 13,596, 5) Zienkiewicz (Cz.) kl. II 428, 6) Harasymowicz (Cz.) kl. III 12,888.

Klasyfikacja w kombinacji biegu 18 klm. i skoku przedstawia się następująco: 1) Witkowski (Cz.) 17,728, 2) Walczak (Cz.) 17,054, 3) Harasymowicz (Cz.) 13.131. W zawodach brało udział przeszło 30 zawodników, z Warszawy, Przemyśla i Lwowa. Zawodnicy Czarnych zajęli wszystkie czołowe miejsca, potwierdzając tem samem, że we wschodniej Małopolsce są obecnie zupełnie bezkonkurencyjni.

WARSZAWA.

Dwutygodniowa pogoda wiosenna, jaka panowała ostatnio niemal w całej Polsce, skłoniła piłkarzy warszawskich do rozegrania paru spotkań, noszących charakter przygotowania do marcowych walk o mistrzostwo.

Polonia rozprawiła się gładko z drugoklasową Barkochbą 5 : 1, natomiast Warszawianka uległa Skrze 3 : 4. Oba mecze odbyły się na boisku robotniczem, które obecnie skupia największą liczbę widzów. Dla ścisłości trzeba nadmienić, iż Warszawianka wystąpiła w pełnym składzie, a przegraną jej przypisać należy brakowi treningu, którym Skra dysponuje teraz najbardziej.

Lekkoatleci, nie zasypiający zresztą w zimie, również sko-

rzystali z okazji by wystąpić w pole. Bieg na przełaj z wyrównaniem urządziła K. S. Polonia w Parku Sobieskiego. Łukaszewicz, dający na przestrzeni 5,000 mtr. od 300 do 500 mtr. wyrównania, przerwał taśmę pierwszy, w czasie 17 min. 1,2 sek., mając o 18 mtr. za sobą Rossę (300 mtr. wyr.), a o 150 mtr. Nowackiego (400 mtr. wyr.).

Konkursy zachęty, organizowane co tydzień przez strzelnicę P. T. Ł., zdobyły sobie już pewien rozgłos i w dniach tych u barjery przewija się stale ponad 150 osób. Wyniki wybicia około 85 pkt. nie należą już do rzadkości, a spora paczka stałych bywalców strzelnicy przekracza 90 pkt. (na 100 możliwych). W połowie b. m. ma się odbyć w lokalu strzelnicy konkurs „ping-ponga" o mistrzostwo Warszawy. Obecnie niektóre kluby rozgrywają swe mistrzostwa wewnętrzne.

Drugą strzelnicę w Warszawie otwarło gniazdo Sokoła, przy ulicy Skierniewickiej. Długość jej wynosi 50 mtr., przyczem w połowie jest ona otwarta. Młodzież korzysta tam z ulg przy strzelaniu grupami.

Warszawskie Kolegjum Sędziów Piłki nożnej odbędzie swe walne zgromadzenie w końcu lutego. Zarząd wzywa sędziów, aby nadesłali swe legitymacje w celu odnowienia na rok 1926, do dnia 17 b. m. pod adresem sekretarjatu K. S.

TORUŃ.

T. K. S. — Bałtyk 6 : 1 (3 : 0). Zawody o puhar P. Z. P. N. przyniosły po raz drugi zasłużone zwycięstwo mistrzowi Pomorza, coprawda nie tak wysokie jak poprzednie (10 : 0). Gra nieciekawa z powodu nadzwyczaj brutalnego zachowania się większości graczy obydwóch drużyn. Winę ponosi głównie sędzia (p. Czuczewicz), który nie umiał, czy też niechciał poskramiać wybryków.

Roczne walne zebranie Toruńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej zakończyło się ogólnem kompromisem. Po odczytaniu sprawozdań z działalności związku, zebranie, większością zaledwie 19 głosów, uchwaliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi. W wolnych wnioskach zebranie anulowało rozgrywki o puhar, pomimo, że protest o te zawody był już w dwóch instancjach odrzucony.

Nowy Zarząd wybrano następujący: ppłk. Czopór (Gryf) prezes, Zieliński (TKS.) I wiceprezes, kpt. Brózda (Gryf) II wiceprezes, Lewicki (Zuch) sekretarz, Szarafiński (TKS.) skarbnik, Czuczewicz kronikarz, Kince (TKS.) przewodniczący W. G. i D.

ŁÓDŹ.

Ubiegły tydzień przeszedł pod znakiem „pięści". Niebywałe powodzenie inauguracji sezonu pięściarskiego pobudziło organizatorów do kultywowania tego sportu na gruncie łódzkim. Jeszcze więc w lutym Łódź będzie terenem sensacyjnych spotkań pięściarskich. Przewidziany jest przyjazd zawodników gdańskich z „Schuppo" i „Akademików", do których wysłano też zaproszenia. Ruchliwy zarząd, — największego dziś klubu na terenie Łodzi — Unionu czyni usilne starania w kierunku doprowadzenia do skutku międzynarodowych zawodów bokserskich. Wysłano już zaproszenia do Niemiec. Mistrz Polski, Tomasz Konarzewski, przed spotkaniem z mistrzem wschodnich Niemiec — Szubertem (Wrocław), które odbędzie się w Katowicach, wyjeżdża na dwutygodniowy trenning do Gdańska, gdzie znajdzie przeciwników w kateorji swej wagi. Oprócz tego Union najprawdopodobniej wyśle



Drużyna hockey'owa Czarnych (Lwów).

Konarzewskiego do stolicy, w celu zapoznania się z gimnastyką systemu Buckha. Na najbliższych zawodach wreszcie przewidziane jest sensacyjne spotkanie pomiędzy mistrzem stolicy Laskowskim a Ertmańskim z Poznania.

Szermierka nigdy nie cieszyła się wielkiem powodzeniem. Znakomicie organizacyjnie postawiony Klub Szermierzy w sezonie ubiegłym nie wykazał żadnej żywotności, mimo nadzwyczajnych do rozwoju warunków. Klub stracił z dniem 1 stycznia wspaniały lokal, tak iż wcale nie egzystuje. A szkoda wielka! Dziś rozwija się szermierka tylko w wojsku i szkole. Na terenie D. O. K. IV zorganizowano kurs dla oficerów i podoficerów zawodowych, który prowadzą absolwenci centralnej szkoły wojskowej gimnastyki i sportu, uczniowie fechmistrza Leopolda Targlera: sierż. Szor, por. Kuźnicki, plut. Urbański, kpr. Romańczuk. Dowiadujemy się, że w końcu lutego odbędą się w Łodzi doroczne mistrzostwa szermiercze X-ej dywizji. W krótkim czasie po mistrzostwach dywizyjnych odbędą się zawody o mistrzostwo D. O. K. IV. Tytułu mistrza bronić będzie p. mjr. Nussbaum. Rzeczone wojskowe zawody szermiercze połączone są z akademją i zawodami o mistrzostwo Łodzi — wspaniały puhar znanego przemysłowca, p. Oskara Kona.

POZNAŃ.

Pogoń I — Poznanja I 3 : 4 (0 : 3). Zawody te są dalszym ciągiem zawodów międzydrużynowych. Pogoń przegrywa po raz wtóry spotkanie z Poznanją, które właściwie decyduje o jej końcowem miejscu w klasyfikacji międzydrużynowej. Rozgrywki te nie dają jednak obrazu, co do ustosunkowania sił poszczególnych klubów, z winy niektórych zarządów. Nie starały się one bowiem o składy swych drużyn, które do zawodów występowały z licznemi rezerwami. Wyniki spotkań są przypadkowe, a same zawody przedstawiają wartość tylko pod względem treningowem, jako widowiska zaś ściągają nieliczną publiczność.

Omawiana gra, niebardzo intersująca, wykazała początkowo przewagę Posnanji, która w 5 i 12 min. (z karnego) uzyskuje prowadzenie. Od tej chwili zaczyna się przewaga Pogoni, która mimo to pod koniec połowy, bo w 43 min., traci 3-ci punkt strzelony pięknie przez Heina. W drugiej połowie przewaga Pogoni coraz większa, przynosi jej w 20 min. 1-szą bramkę. W 34 min. Posnanja, po jednym z nielicznych wypadów, uzyskuje 4-tą bramkę. Pogoń atakuje coraz częściej i udaje się jej w 38 i 43 min. umieścić piłkę w siatce przeciwnika. Wkrótce potem sędzia p. Mallow zakończył zawody.

Spotkanie powyższe poprzedziły zawody: Pogoń II — Posnanja II 2 : 2 i Pogoń III — Posnanja III 2 : 3. **B.**

GÓRNY ŚLĄSK.

Boks. „Panem et circensenses" nieśmiertelne hasło dla ludzi twardej pracy nigdzie więcej, jak na Górnym Śląsku nie ma swoich wyznawców. Po ciężkim trudzie robotnik górnośląski chętnie szuka rozrywki w sporcie, lecz wybiera te z jego działów, które przez swoją surowość w formie lub wykonaniu najbardziej zbliżone są pozornie do jego pracy. Imponuje mu więc siła, wytrwałość i zmaganie się pełne trudu i potu.

Pierwszy, znany z ruchliwości bokserski Klub sportowy w Katowicach zorganizował umiejętnie zawody, które w 10 spotkaniach dały, przy przepełnionej sali, następujące wyniki. Zwyciężyli: Górny — Kulesę na punkty, Orzegowski II — Snopka III na punkty, Pyka — Malczyka na punkty, Wochnik — Rakoczego II na punkty, Wieczorek — Gąsiora przez k/o, Snopek II — Prandele przez k/o, Skowronek — Lesika przez k/o. Z wynikiem nierozstrzygniętym potykali się: Vogt — z Witkowitzem, Klarowicz — z Sewkiem, Werner — z Cibokiem. Ulubieniec Górnego Śląska Wende, będący obecnie w czynnej służbie wojskowej, nie stanął mimo zapowiedzi do walk z braku urlopu.

Lekka atletyka. Z początkiem lutego odbyło się doroczne walne zabranie GOZLA. Ustępujący zarząd złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, z którego zebrani z zadowoleniem stwierdzili, że rok 1925 dla GOZLA., pod silną ręką prezesa St. Nogaja, był nietylko przełomowym dla dotychczasowej bezczynności, lecz pod względem organizacji i wyczynów sportowych był pierwszym — godnym uwagi. Stan finansów GOZLA., jak wynikło ze sprawozdania komisji rewizyjnej, nie był wesoły, ponieważ szereg towarzystw nie mogło wpłacić należnych Związkowi składek. Ustępujący zarząd otrzymał absolutorjum i podziękowanie. Przeprowadzone wybory dały jako prezesa ponownie St. Nogaja oraz tych samych prawie co roku minonego członków zarządu. W czasie zebrania ogólną wesołość wywołały przemówienia p. Korduli, sekretarza G. Z. O. P. N. który usiłował wytłómaczyć zebranym, że jedynie przez piłkę nożną można osiągnąć fizyczny rozwój i sprawność duchową. Doskonałą odprawę dał zawziętemu piłkarzowi przedstawiciel wojska, stwierdzając na podstawie doświadczeń instruktorów wojskowych, że rekruci, którzy uprawiali lekką atletykę, wybitnie górują nad jednostronnie rozwiniętemi piłkarzami.

Wiadomości krajowe.

Wyjazd polskiej drużyny wojskowej do Czechosłowacji. Na mające odbyć się w dniach 8 — 14 b. m. międzynarodowe zawody narciarskie, organizowane w Starym Smokowcu przez armję czeską, wyjechała polska drużyna 3 p. s. p. w składzie: por. Kwaśnica i por. Niemiec oraz strzelcy W. Gąsiennica, A. Krzeptowski II, H. Mückenbrun i St. Roj. Kierownikiem technicznym ekspedycji jest mjr. W. Ziętkiewicz. Podkreślić należy, iż wyjazd naszych wojaków jest wyłączną zasługą pułk. Wagnera, który w ostatniej chwili, po odmowie dania subsydjum przez M. S. Wojsk., zdecydował się wysłać narciarzy na koszt pułku.

Wybory uzupełniające do zarządu Z. Z. odbędą się na najbliższym walnym zgromadzeniu tegoż, w dniu 28 lutego. Skutkiem rezygnacji lub wylosowania pp. B. Kowalewskiego, T. Kuchara, E. Centnarowskiego, A. Obrubańskiego, W. Jesienia i A. Lotha zachodzi konieczność powołania do zarządu 6 czł. na 3 lata i 6 na 1 rok. Termin walnego zgromadzenia Z. Z. jest nieco za wczesny, gdyż poprzedza podobne roczne zebrania Zw. Państwowych, skutkiem czego delegaci ich nie zawsze będą reprezentantami obecnej większości.

Mając na względzie propagandę sportu wśród kobiet, Komitet Wykonawczy Z. Z. powziął uchwałę, aby w tych działach sportu, które są uprawiane przez kobiety w Polsce i w których kobiety osiągają wybitne rezultaty, jak np. w narciarstwie, urządzano coroczne zawody o Mistrzostwo Polski dla pań. Propozycję tę przedstawił Komitet Wykonawczy w szczególności najbardziej zainteresowanym związkom: Narciarskiemu, Szermierczemu i Wioślarskiemu, gdyż w sporcie pływackim, tennisowym i lekkiej atletyce już od kilku lat urządzane są zawody o Mistrzostwo Polski dla pań. Z. Z. zaproponował nawet, aby inicjatywę tę rozszerzono na teren międzynarodowy.

Nowy zarząd Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu odbył swe pierwsze posiedzenie, na którem między innemi uchwalono co następuje: a) mianować delegatem do Z. Z. p. Jana Strzeszewskiego z Warszawy, b) wezwać p. Inż. Niewiadomskiego do złożenia akt P. Z. B. na ręce wyżej wymienionego, c) zwrócić się do zarządu Z. Z. z tem, że decyzję tegoż w sprawie odwołania warszawskich klubów bokserskich i członków b. zarządu przeciwko ważności uchwał wal. zgrom. P. Z. B. uznać może tylko za opinjodawczą, gdyż protest ten dotyczy wewnętrznego zatargu w związku, d) polecić zw. okręgowym rozegranie swych mistrzostw do końca kwietnia, gdyż mistrzostwa Polski odbędą się w połowie maja. Jak widać z powyższego, nowy zarząd P. Z. B. zabiera się do pracy dość energicznie i z całą świadomością planów działania.

Mistrzostwa Polski w hockeyu na lodzie odbędą się w Zakopanem. Polski Związek Hockeyowy, w porozumieniu z Komisją organizacyjną międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem organizuje tam mistrzostwa hockeyowe w dn. 19—21 lutego. Do mistrzostw tych stają: AZS. mistrz stolicy, Toruński Klub Sportowy mistrz Wielkopolski i przyszły mistrza Lwowa. Zorganizowanie zawodów hockeyowych po raz pierwszy w Zakopanem dowodzi, że stolica zimowa Polski zaczyna się interesować tym sportem coraz więcej. W razie pomyślnych horoskopów na przyszłość, Polski Związek Hockeyowy zamierza wystąpić do Międzynarodowej Federacji z propozycją wyznaczenia w Zakopanem mistrzostw Europy.

Dookoła raidu automobilowego przez Polskę i Czechosłowację. Ostatnio odbyła się konferencja przedstawicieli Automobilklubu Polski i Autoklubu Republiki Czechosłowackiej w Pradze Ustalono, że raid z Pragi pójdzie na Niedzicę — Czorsztyn. Wyścig płaski (kilometre lancée) odbędzie się po stronie czeskiej na przestrzeni tylko jednego kilometra ze względu na to, że drogi w Czechosłowacji nie nadają się do wyścigu dwukilometrowego. Do udziału w raidzie staną wszystkie fabryki czeskie.

Międzyklubowe zawody bokserskie w Warszawie odbędą się w dniu 21 b. m., z udziałem zawodników poznańskich katowickich i miejscowych. Z ciekawszych walk rozegrane zostanie rewanżowe spotkanie Laskowski — Denisch oraz mecz Wende — Snopek. Joko wstęp do poważnej tej imprezy, dnia 14b . m. odbędą się, również w Warszawie, zawody junjorów K. S. Cestes i Y. M. C. A. — uczniów por. Laskowskiego. Tak więc sezon bokserski zdaje się zapowiadać jako dość ożywiony.

Por. Laskowski, znany pięściarz i szermierz, otrzymuje w najbliszych dniach roczny bezpłatny urlop, który zamierza wykorzystać częściowo na wyjazd do Ameryki, celem zapoznania się z amerykańską metodą boksu oraz wychowaniem fizycznem.

Edward Kleinadel, doskonały nasz tennisista, przebywający obecnie na Riwierze, w rozmowie ze znanym zawodowym trenerem Najuchem, który podobno uważa się za polaka, dowiedział się, że ten ostatni ma zamiar zaproponować P. Z. Ten. przybycie do Polski w celu trenowania drużyny naszej przed zawodomi o puhar Davisa. Jeżeli informacje te są ścisłe, Związek powinien skwapliwie skorzystać z propozycji Najucha.

Marsz drużynowy na przestrzeni 27 klm. organizuje Związek Strzelecki Okręgu Warszawskiego z Warszawy do Sulejówka, ku uczczenia dnia imienin Marszałka Piłsudskiego, honorowego prezesa Związku. Zawody te odbędą się w konkurencji drużynowej po 13 ludzi w drużynie. Dotychczas zgłosiło się 22 drużyny, czyli 286 zawodników. Będzie to druga już doroczna impreza sportowa Związku Strzeleckiego w chodzie. Pierwsza z nich — to Marsz Szlakiem Kadrówki na przestrzeni 150 klm. z Krakowa do Kielc.

Trzydniowy kurs dla kandydatów na sędziów piłki nożnej organizuje Warszawskie Kolegjum w dn. 25, 26 i 27 b. m. Kurs taki urządzony w r. ub. zgromadził kilkudziesięciu słuchaczy i zasilił w następstwie grono sędziów kilkunastoma nowemi kandydatami. Wykłady podzielone zostaną na 3 części oddzielne, które traktowane będą przez referentów głównie z punktu widzenia interpretowania zasadniczych przepisów w sposób praktyczny. Ogólne obeznanie z oficjalnemi zasadami gry jest zatem dla słuchaczy niezbędne. Wykłady prowadzić będą kolejno p. p. St. Loth, J. Grabowski i M. Strzelecki. Zapisy przyjmuje sekretarz K. S. p. Posner, Ogrodowa 49.

Nowy Zarząd Wileńskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej ukonstytuował się na dorocznem Walnem Zgromadzeniu w następującym składzie: prezes — płk. Kruszewski, wiceprezesowie: dr. Globus i prof. Weyssenhoff, sekretarz — p. Frank, skarbnik — p. Brożek, kapitan związkowy — kpt. Ryszanek. Członkowie: pp. Cis-Bankiewicz, Abramowicz, kpt. Ilgi mjr. Kowalski. Przewodniczący Wydz. Gier i Dyscypliny — prof. Weysenhoff. Ten ostatni po dłuższym odsunięciu się od życia sportowo-organizacyjnego powraca doń jak widać znowu.

Nowy Zarząd Toruńskiego Klubu Sportowego ukonstytuował się następująco: prezes inż. Wyrobisz, I wiceprezes d-r Namysłowski, II wiceprezes Tomaszewski, sekretarz Antkowiak, skarbnik Wycisło, kronikarz Hemerling, członkowie: Wall, Gąstwicka, Mroczkowski, Zaremba, kierownik sekcji piłki nożnej Melerski, sportów zimowych Szczerbowski.

Doroczne Walne Zgromadzenie sekcji piłki nożnej K. S. Cracovia powołało następujący zarząd: kierownik sekcji Matuszecki, zast. kier. d-r W. Mamczyn, ref. drużyn młodszych J. Kowalski, sekretarz S. Bincer, skarbnik por. St. Kroczyński, gospodarz por. J. Mięsowicz. Najważniejszą bodaj sprawą poruszoną na walnem zgromadzeniu, był stosunek klubu do wypadków ukrytego profesjonalizmu stwierdzonych ostatnio w niektórych klubach polskich. W sprawie tej zabierali głos przeważnie gracze, podnosząc, że z tej okazji K. S. Cracovia stał się przedmiotem nie mających żadnego uzasadnienia podejrzeń. Po krótkiej dyskusji uchwalono wezwać zarząd sekcji i proszono zarząd klubu o występowanie przeciw oszczercom na drodze sądowej.

Polska reprezentacyjna drużyna hockey'owa wyjechała w poniedziałek dnia 8 b. m. na Igrzyska Północy do Sztokholmu, w składzie następującym: Czaplicki, Kowalski, Żebrowski, Tupalski, Adamowski i Kulej, a więc wszyscy z A. Z. S. Warszawa Jako zapasowi gracze pojechali: Szczerbowski (Toruń), Rybak i Nowikow (Warsz.); w powrotnej drodze drużyna nasza ma się zatrzymać w Berlinie dla rozegrania i tam paru meczów.

O jakiejkolwiek działalności Polskiego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej, z siedzibą w Krakowie, nie słychać już oddawna. Na listy O. K. S. odpowiedzi nie nadchodzą wcale, lub z wielotygodniowem opóźnieniem, a w sprawach, które statut poleca P. K. S. do przeprowadzenia, instytucja ta nie zabiera głosu wcale. Ot... zadawalnia się potwierdzeniem legitymacji i to niezbyt regularnie. Ciekawe bardzo, co powiedzą na to O. K. S. ne zjeździe dorocznym, który się ma odbyć w początku marca, o ile naturalnie zostanie zwołany.

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Pol. Związku Dzien. i Pub. Sportowych, które odbyło się w dniu 7 b. m., postanowiono zwołać na dzień 7 marca plenarne posiedzenie Zarządu związku z udziałem członków pozamiejscowych: Lwów, Kraków, Katowice i Wilno. Przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia będą sprawy doniosłego znaczenia dla dziennikarstwa sportowego w Polsce.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 12. Telefon 122-14.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.